

Sztandar LUDU

LUBLIN
CZWARTEK, 2 CZERWCA 1949 R.
ROK V NR 150 (1430)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Kongres Zw. Zaw.

Pierwszy dzień obrad

WARSZAWA. — Najpiękniejsza sala stołowa, Biała Aula Politechniki, ta sama, w której przed pół rokiem obradował Kongres Zjednoczonej partii robotniczej, wypełniła się ponad dwoma tysiącami delegatów i licznych gości. Na obrząm czerwonym sztandarze płaskorzeźba, przedstawiająca twórców naukowego socjalizmu — Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, z obu stron płaskorzeźby portrety Prezy-

denta R. P. Bieruta i Premiera Cy rankiewicza. Na ścianach sztandary Związków Zawodowych i flagi narodów całego świata.

Sala z olbrzymim entuzjazmem wita wchodzących Prezydenta R. P. Bolesława Bierut, Premiera J. Cy rankiewicza, Marszałka Sejmu Kowalskiego, członków Rady Państwa, wicepremierów Zawadzkiego i Koryckiego, marsz. Żymierskiego, członków Rządu, przedstawicieli KC PZPR, władz naczelnych SL, SD i PSL, ZSCH, ZMP, Ligi Kobiet. W łóżach zajmują miejsca sekretarz generalny SFZZ Louis Saillant, delegacje związków zawodowych ZSRR, Argentyny, Austrii, Bułgarii, Chile, Chin, Czechosłowacji, Niemiec, Rumunii, Szwecji, Transjordanii, Węgier i Włoch.

Kongres otwiera p. o. przewodniczącego KCZZ Burski. Wszyscy śpiewają „Międzynarodówkę”. Po wyborze prezydium, w skład którego weszło kilkudziesięciu działaczy związkowych z członkiem Biura Politycznego PZPR tow. Al. Zawadzkim na czele oraz przewodniczący pracy z całej Polski, przyjęto regulamin obrad oraz wybrano 10 komisji.

Na trybunę wchodzi wity entuzjastycznie Prezydent RP. B. Bierut. Następnie przemawiają premier Cy rankiewicz, przedstawiciel ZSCH Dumanski, sekretarz generalny SFZZ Saillant, przewodniczący delegacji radzieckiej Goroszkina, delegat Komunistycznej Partii Chin — Tsien-Chun-Sin, sekretarz generalny francuskiej CGT Frachon, śpiewak murzyński Paul Robeson.

Po przerwie obiadowej członek Biura Politycznego PZPR tow. Aleksander Zawadzki wygłosił referat „O roli Związków Zawodowych w ustroju demokracji ludowej”.

obecnie warunkach naszego ustroju politycznego, społecznego i gospodarczego.

O dzisiejszym znaczeniu Związków Zawodowych stanowi to, że klasa robotnicza sprawuje dzisiaj władzę polityczną w państwie, że jest ona dzisiaj rzeczywistym gospodarzem w najbardziej podstawowych dziedzinach naszej gospodarki ogólnonarodowej. Zmienia to zasadniczo charakter, rolę i zadania dzisiejszego ruchu zawodowego w porównaniu z okresem, kiedy władza znajdowała się w rękach kapitalistów. Jakże czynniki podstawowe wpłynęły na tę zmianę?

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nowy rekord Polski—1022% normy 15589 cegieł w ciągu 8 godzin

WARSZAWA (PAP). Dnia 31 bm. przy budowie mokotowskiego osiedla WSM Nr 2 murarz Czesław Woźniak z podręcznymi Władysławem

wem Orzechowskim i Teodorem Bednarczykiem ustanowił nowy rekord murarski, kładąc w ciągu 8 godzin 15.589 cegieł (38,22 m³ muru). Stanowi to 1022% normy murarskiej.

Na tej samej budowie współzawodnicząca trójka murarska Czesław Musiał (pomocnicy: Henryk Zimolga i Jerzy Wyrzykowski) ułożyła 15.539 cegieł, co równa się 37,9 m³ muru (1018% normy).

Dotychczasowy rekord należał do trójki Franciszka Ptaszyńskiego, który wraz z dwoma podręcznymi ułożył przy budowie stacji kolejowej Odolany—Jelonki 41,83 m³ muru (15.059 cegieł), co stanowiło 985% trójkowej normy murarskiej.

Huta w Dubecznie uruchomiona na Kongres ZZ

Wykonując zobowiązanie kongresowe załoga huty szkła w Dubecznie koło Włodawy uruchomiła hutę w dniu 27 maja. Nowy zakład pracy będzie zatrudniał 200 pracowników.

Krwawe zajścia w Boliwii

NOWY JORK (PAP). Według doniesień z La Paz, Boliwia stała się widownią krwawych zajść, które miały przebieg następujący:

Przed kilku dniami rząd aresztował i wydalil z kraju pod zarzutem „działalności wyrotowej” wielu postępowych przywódców zwią-

kowych z sekretarzem generalnym związku górników Lechinem na czele.

Na znak protestu przeciwko tym posunięciom w ubiegłą sobotę zastrajkowała załoga jednej z kopalni cyny, należących do koncernu Patino, kontrolowanego przez korporację Margana i Rockefellera. Rząd wysłał przeciwko strajkującym oddziały wojska.

W wyniku starcia między oddziałami wojskowymi i górnikami zostało zabitych 100 górników, 50 żołnierzy oraz kilku techników amerykańskich, zatrudnionych w kopalni. Ponadto wiele osób zostało rannych.

Na wieść o tej masakrze wybuchły strajki we wszystkich innych kopalniach cyny koncernu Patino. Jednocześnie zastrajkowali kolejarze, którzy unieruchomili całkowicie transport w poszczególnych rejonach kraju.

Kongres Związków Zawodowych jest triumfem jedności mas pracujących Polski

Przemówienie Prezydenta RP tow. Bieruta na II Kongresie Związków Zawodowych

Drodzy Towarzysze i Obywatele! Z głęboką radością i wzruszeniem witają dziś masy pracujące II w

razem zwycięstwa IDEOLOGICZNEGO klasy robotniczej, wyrazem jedności jej celów i dążeń, był triumfem najsłabszej myśli i najwyższej idei, której na imię — socjalizm, a którą stworzyła ludzkość, aby wyzwolić człowieka i zapewnić mu najpełniejsze możliwości twórczego rozwoju w nowym i lepszym ustroju społecznym.

Kongres grudniowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

był wielkim aktem zjednoczenia awangardy — jako siły przodującej i oświecającej drogę rozwoju w Odrodzonej Rzeczypospolitej. Kongres dzisiejszy jest triumfem jedności ORGANIZACYJNEJ polskiej klasy robotniczej, wyrazem najszerzego zjednoczenia WSZYSTKICH ludzi pracy fizycznej i umysłowej (z wyjątkiem indywidualnych wytwórców rolnych i rzemiosła o typie chałupniczym).

Nowy charakter zadań zw. zaw.

Ale wagę i szczególne znaczenie dzisiejszego Kongresu określa nie tylko liczba 3.600 tys. zorganizowanych członków Związków Zawodowych, których reprezentujecie, towarzysze, jako ich delegaci. Jest to, oczywiście, w naszych warunkach wielka liczba, czterokrotnie wyższa od przedwojennej cyfry robotników i pracowników umysłowych, zorganizowanych w Związkach Zawodo-

wych. Przedwojenny ruch zawodowy osłabiała nie tylko mała liczebność, ale i poważne rozbieżności pod względem ideologicznym. O dzisiejszym znaczeniu Związków Zawodowych stanowi nie tylko liczba zrzeszonych, lecz przede wszystkim NOWY CHARAKTER ICH ZADAŃ, nowa ich rola w produkcji, w państwie, w społeczeństwie — nowa ich rola w całkowicie odmiennych

Wytyczne planu sześcioletniego Wzrost produkcji przemysłowej o 114% — rolnej o 45% Uchwała Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). Uchwała Rady Ministrów, z 30 maja ustalająca wytyczne dla opracowania 6-letniego planu rozwoju i przebudowy gospodarczej Polski nawijuje do uchwał I Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W stosunku do uchwał Kongresu, wytyczne Rady Ministrów stanowią rozwinięcie i uzupełnienie na podstawie doświadczeń okresu dzielącego nas od Kongresu. Uwzględnione więc zostały nowe możliwości, jakie dla wzrostu produkcji we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej otwiera masowy ruch współzawodnictwa pracy i realizacja zadań systemu oszczędnościowego.

Wszystkie wytyczne dla opar-

wania planu biorą za podstawę przewidywane wykonanie planu na rok 1949

W okresie planu 6-letniego globalna wartość produkcji przemysłu państwowego wzrośnie o 114% w stosunku do przewidywanego wykonania planu w 1949 r. Obok systematycznego rozwoju produkcji przemysłów inwestycyjnych (węglowy, energetyczny, elektrotechniczny, metalowy, hutniczy i chemiczny), plan 6-letni — według wytycznych — przewiduje dwukrotny wzrost produkcji przemysłu lekkiego, a przede wszystkim odzieżowego, drzewnego, włókienniczego i skórzanego. Również dwukrotnie wzrośnie produkcja przemysłu spożywczo-rolnego, ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu mięsnego.

W ciągu najbliższych 6-ciu lat o 50% powiększy się stan pogłowia bydła i o 56% — trzody chlewnej (do 9 mln. sztuk). Odpowiednio wzrośnie globalna produkcja mięsa, tłuszczu zwierzęcego i nabiału. Państwowe Gospodarstwa Rolne staną się wzorowymi, socjalistycznymi gospodarstwami o wysokiej produktywności i wyższej, niż w innych gospodarstwach, wydajności z ha (pszenica — 18,5 q, żyto — 17 q).

Łączna produkcja rolnictwa —

2 mil. robotników rolnych strajkuje we Włoszech

RZYM (PAP). — Strajk robotników rolnych ciągle się rozszerza i przybiera coraz bardziej na sile. Ilość strajkujących sięga 2 milionów.

We wszystkich jedenastu prowincjach objętych strajkiem wstrzymali się na 48 godzin od pracy robotnicy zatrudnieni przy

hodowli bydła.

Do strajku przyłączyły się również robotnice zatrudnione przy uprawie ryżu.

W prowincji Cremona i Mantua we Włoszech północnych został proklamowany strajk generalny robotników wszystkich branż.



Polsce Odrodzonej Kongres Związków Zawodowych.

Kongres ten bowiem jest nowym wielkim triumfem polskiej klasy robotniczej. Jest on nowym triumfem JEDNOŚCI polskiego ludu pracującego, jedności, której wspaniałym wyrazem i symbolem politycznym był wielki historyczny Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w grudniu ub. roku. Kongres grudniowy był wy-

Dziś i jutro koncerty w parkach

W związku z II Kongresem Związków Zawodowych w Warszawie OKZZ w Lublinie organizuje 2 koncerty na wolnym powietrzu. Grać będzie orkiestra ZZK.

Pierwszy koncert odbędzie się dzisiaj o godz. 17 w parku Bronowickim. Drugi koncert jutro o godz. 17,30 na Placu Litewskim.

5 milionów zł kredytów dla chłopów poszkodowanych od gradu w pow. lubelskim

(rz) — Rząd przyznał dla dotkniętych klęską gradobicia gospodarzy z powiatu lubelskiego 5 mil. zł kredytów krótkoterminowych. Otrzymają je gminy: Jaszczów — 3 mil. zł, Piaski — 1 mil. 100 tys. zł, Niedzwica — 75 tys. zł i Bełżyce — 825 tys. zł.

Kredyty są przeznaczone dla tych małorolnych i średniorolnych gospodarzy, których zasiewy zostały zniszczone w 100 proc. Będą one wypłacane: dla gminy Jaszczów w Kasie Stefczyka w Biskupicach, dla gminy Piaski w Piaskach, dla gmin Niedzwica i Bełżyce w miejscowych Kasach Stefczyka.

Podania o przydział kredytów będą rozpatrywać Gm. Zarządy ZSCH. wspólnie z Komitetami Szacunkowymi szkód po gradobiciu, które posiadają imienne wykazy poszkodowanych.

Aby umożliwić ponowne obsianie gruntów, PZGS i Gm. Spółdzielnie SCH. będą sprzedawały na podstawie zaświadczeń, wydawanych przez Gm. Zarządy ZSCH. materiał nasienny. W chwili obecnej posiadają one na składzie na słona gryki, prosa, łubin i mieszanek strączkowo - pastewnych, a wystąpiono również do Woj. Urzędu w Lublinie o przydział odpowiedniej ilości ziemiaków.

Współzawodnictwo musi stać się praktyczną szkołą umiejętności pracy i lepszej jej organizacji

Dokończenie przemówienia Prezydenta R. P.

1) Władza ludowa w państwie pod przewodnictwem klasy robotniczej i w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski.

2) Społeczna własność podstawowych narzędzi i środków produkcji, które przed tym stanowiły prywatną własność kapitalistów i obszarników.

3) Gospodarka planowa, oparta na nowych podstawach ekonomicznych.

4) Nowa, kierownicza rola państwa ludowego w całokształcie naszej gospodarki narodowej — oto te zasadnicze nowe warunki ustrojowe, które stanowią o dzisiejszym znaczeniu, o nowej roli i nowych zadaniach ruchu zawodowego w Polsce.

Szczególna waga i doniosłość dzisiejszego Kongresu polega na tym, że powinien on nakreślić jasno zadania i dalszą drogę rozwoju ruchu zawodowego, biorąc za podstawę zarówno te nowe warunki ustrojowe, w których żyją dziś i pracują masy ludowe w Polsce, jak i 4-letnie doświadczenie naszych osiągnięć i dotychczasowych wysiłków. Kongres powinien umocnić i podnieść na wyższy poziom jednność ideową i organizacyjną zrzeszonych w Związkach Zawodowych mas pracujących. Ołbrzymią ich większość stanowią bezpartyjni robotnicy i pracownicy umysłowi. W okresie

władzy kapitalistów szli oni do związków zawodowych, aby bronić się przed rosnącym wyzyskiem fabrykantów, aby walczyć o swe podstawowe prawa: o 8-godzinny dzień pracy, o elementarne ubezpieczenia społeczne, przeciwko obniżaniu zarobków, przeciwko brutalnej samowoli pracodawców, o utrzymanie mizernej stopy życiowej spychanej wciąż w dół przez chciwość wyzyskiwaczy, przez ciągłe kryzysy i bezrobocie, przez politykę rabunkową rządów burżuazyjnych.

Partia rewolucyjna mówiła wówczas masom pracującym: organizujcie się, walczcie, nie ustępujcie, ale nie zapominajcie ani na chwilę, że wasze ciężkie położenie ekonomiczne wiąże się jak najściślej z waszą sytuacją polityczną, tzn. z władzą kapitalistów i obszarników. Bez obalenia tej władzy nie można zmienić w sposób gruntowny i trwały ciężkiego położenia materialnego, politycznego i kulturalnego mas pracujących. Dziś nikt już z uświadomionych robotników bezpartyjnych nie wątpi, że ta postawa rewolucyjnej partii marksistowskiej, wiążącej ściśle walkę o codzienne interesy ekonomiczne mas pracujących z walką o obalenie rządów kapitalistycznych, była jedynie słuszną.

Polepszają się warunki życia mas pracujących

Obecnie, gdy władza kapitalistów i obszarników została w Polsce obalona, warunki życia politycznego, materialnego i kulturalnego mas pracujących polepszają się stale i systematycznie — pomimo wielkich spustoszeń i zniszczeń, w jakie wtrącił nasz kraj najazd hitlerowski. Dziś już nie grozi masom pracującym bezrobocie, czy rujnujące ogólną gospodarkę narodową kryzysy. Dziś nikt, kto pracuje, nie może zostać pozbawiony opieki lekarskiej w chwilach choroby własnej czy swej rodziny, dziś starość czy nieszczęśliwy wypadek nie skazuje człowieka na śmierć głodową — ponieważ ustawodawstwo państwa ludowego zabezpiecza każdemu pracującemu właściwą pomoc i opiekę, której zakres wzrastać będzie nieustannie w miarę ogólnego rozwoju gospodarczego kraju. Dziś stały i systematyczny wzrost stopy życiowej mas pracujących zależy jest wyłącznie od wysiłku tych mas, OD WZROSTU WYDAJNOŚCI ICH PRACY, ponieważ usunięta została główna przyczyna, ograniczająca stopę życiową człowieka pracującego, mianowicie grabież jego pracy przez kapitalistę.

W ciągu minionych 4-letnich lat masy pracujące, zrzeszone w związkach zawodowych, na podstawie własnego doświadczenia przekonywały się i przekonują nadal codziennie o tym, jak decydujące znaczenie dla ich bytu i dla ogólnego rozwoju państwa ludowego posiada władza ludowa i

ustrój społeczny bez kapitalistów i obszarników. Na wzroście tej świadomości ugruntowuje się właśnie i umacnia jednność ideowa i siła organizacyjna dzisiejszego ruchu zawodowego, skupiającego w swych szeregach prawie wszystkich robotników i pracowników umysłowych. Masy te w znacznej swej większości składają się z bezpartyjnych. Nie oznacza to bynajmniej, aby nie uświadamiały sobie one coraz jaśniej tej niewątpliwie prawdy, że bez rozumnego kierownictwa partii jako czołowej awangardy, zasobnej w oręż przodującej teorii społecznej, zdobycie i utrwalenie władzy ludowej, jak również budowa nowego, wyższego i sprawliwszego ustroju społecznego byłoby nieosiągalne. Ołbrzymie znaczenie rewolucyjnego ruchu zawodowego, jako najszerszej organizacji robotniczej, skupiającej w swych szeregach masy bezpartyjnych robotników i pracowników umysłowych polega właśnie na tym, że podnosi on w świadomości mas zrozumienie zadań walki politycznej oraz ścisłej łączności tych zadań z walką o codzienne potrzeby i materialne interesy klasy robotniczej. Wierząc, że Kongres obecny jeszcze mocniej uwypuklił ścisłą więź, istniejącą również dzisiaj między polityką klasy robotniczej i jej interesami ekonomicznymi, między zadaniem umacniania władzy ludowej i państwa ludowego a troską o codzienne warunki życia i bytu najszerzych mas pracujących.

Podstawy ekonomiczne ustroju społecznego

Jakie są te podstawy ekonomiczne, na których władza ludowa może oprzeć i opiera dzisiejszą budowę fundamentów nowego ustroju społecznego?

Jest to — po pierwsze — własność społeczna narzędzi i środków produkcji we wszystkich podstawowych dziedzinach gospodarki narodowej — w wielkim i średnim prze-

myśle, w transporcie, komunikacji, żegludze — w zakładach użyteczności publicznej, w handlu hurtowym i częściowo detalicznym.

Jest to — po wtóre — gospodarka planowa. Własność społeczna nadaje pracę i środków wytwarzania oddaje całą masę produktów do dających, wytworzonych w społecznych zakładach pracy, w roz-

porządzenie organów planujących państwa, a nie — jak przed tym — w rozporządzenie kapitalistów. Umożliwia to świadome kierowanie całym ogólnonarodowym procesem produkcji, podczas gdy w systemie kapitalistycznym jedynym regulatorem produkcji są ślepo działające rynkowe prawa popytu i podaży.

Jest to — po trzecie — wzrost tempa nowych inwestycji w planowej gospodarce narodowej. Posiadać możliwości planowego rozdziału produktu dodatkowego, wytworzonego w uspołecznionych zakładach pracy, państwo ludowe coraz większą część wartości tego produktu może skierowywać na nowe inwestycje i budownictwo, to znaczy na wzrost lub unowocześnienie narzędzi pracy i środków wytwarzania (budowa nowych fabryk, produkcja maszyn, instalacji, środków transportowych itp.)

W ten sposób tylko można zabezpieczyć ogólny wzrost produkcji i uprzedzić myślowienia kraju, a więc likwidację zacofania technicznego gospodarstwa, odziedziczonego po kapitalizmie.

Jest to — po czwarte — coraz szybszy wzrost wydajności pracy. Od wzrostu wydajności pracy zależy ogólny wzrost dobrobytu i kultury mas ludowych. Chodzi tu o wzrost wydajności pracy zarówno poszczególnych wytwórców, jak i całych zespołów, a w sumie o wzrost wydajności pracy całego społeczeństwa. Wzrost wydajności pracy zależy jest od coraz lepszych narzędzi pracy, od wyższej techniki, od lepszej organizacji pracy, od jej racjonalizacji, od umiejętności pracownika, a więc od czynników zarówno obiektywnych, jak i od subiektywnych wysiłków, umiejętności i uzdolnień człowieka — wytwórcy. Warunki obiektywne rozwiązuje planowa działalność inwestycyjna. To zaś, co zależy jest od wysiłku, umiejętności i uzdolnień samego człowieka, można rozwiązywać tylko w taki sposób, aby uczyć się pracować coraz lepiej, coraz wydajniej.

Wielu ludzi rozumuje tak: niech tam pracują inni, a poco ja mam się wyśilać. Są to ludzie zacofani i nieumiejętni, ale takich ludzi jest jeszcze sporo, hamują oni i osłabiają wzrost wydajności pracy, a więc ogólne tempo rozwoju naszej gospodarki narodowej, a przez to działają również na własną szkodę, nie uświadamiając sobie tego najczęściej. Ich niespołeczny stosunek do pracy trwa często dla tego, że nikt nie interesuje się dostatecznie ich pracą, mało kto ją ocenia i kontroluje.

Dlatego też nie mniej istotnym od wyszczególnionych czterech czynników jest piąty: kontrola zespołu wytwórczego nad pracą poszczególnych jego współuczestników.

Wzrost produkcji podstawą dobrobytu mas pracujących

Z tego, co powiedziałem, wynika jasno, że podstawą wzrostu dobrobytu materialnego i kultury mas pracujących w nowych warunkach naszego ustroju społecznego i władzy ludowej jest wzrost produkcji, która stała się wspólnym dobrem ludu pracującego i podlega dziś planowemu kierownictwu jego organów państwowych.

Jak rzeczywiście postępuje u nas obecnie wzrost produkcji w porównaniu z okresem przedwojennym?

W 1946 r. produkcja naszego przemysłu wynosiła zaledwie trzy czwarte tego, co w roku 1938, w r. 1947 przekroczyliśmy poziom przedwojenny

ny produkcji o 10 proc., a w r. ub. o 44 proc. Plan 6-letni przewiduje, że w r. 1955 będziemy produkowali 3 i pół raza więcej, niż przed wojną.

Inaczej rzecz się ma z produkcją rolniczą, która oparta jest w przeważającej masie na drobnotowarowej indywidualnej gospodarce chłopskiej. W roku ub. produkcja naszego rolnictwa wynosiła około 3/4 poziomu przedwojennego. Ale i tu przewidywany jest wzrost stopniowy produkcji, dzięki pomocy i wysiłkom państwa, w przybliżeniu o 40 proc. w ciągu najbliższych 6 lat.

Wzrost produkcji wpływa oczywiście na ogólny wzrost tzw. dochodu narodowego. Szacuje się, że w końcu planu 6-letniego dochód ten powinien

wzrość 3-krotnie w porównaniu z okresem przedwojennym.

Wzrost dochodu narodowego umożliwia większe nakłady inwestycyjne na dalszą rozbudowę i unowocześnienie naszego przemysłu i naszej uspołecznionej gospodarki. W roku bieżącym planowane inwestycje wyniosą przeszło dwa razy więcej, niż wynosiły w r. 1947 i o jakieś 60—70 proc. więcej, niż wynosiły przed wojną w r. 1938. W ostatnim roku planu 6-letniego wyniosą one cztery i pół raza więcej, niż w r. 1938. W ciągu najbliższych 6-ciu lat zainwestujemy w gospodarstwo narodowe prawdopodobnie dwa razy więcej środków, niż wyniosły wszystkie inwestycje w ciągu całego okresu rządów burżuazyjnych, między 1918—1939 rokiem, czyli w ciągu dwudziestu z górą lat.

Gospodarka uspołeczniona wyższą formą organizacji społeczeństwa

Wymowa tych porównań jest bezsporna. Wskazuje ona, że ustrój gospodarki uspołecznionej jest wyższą i lepszą formą organizacji społeczeństwa, aniżeli poprzedni ustrój gospodarki kapitalistycznej.

Podstawowym zadaniem związków zawodowych jest nie tylko uświadomić tę wyższość masom pracującym, ale wskazać im na ich nową, twórczą i odpowiedzialną rolę w kształtowaniu tych nowych stosunków społecznych oraz pomóc w ujęciu tych stosunków w określone formy organizacyjne.

Jeśli mówimy, że klasa robotnicza winna czuć się faktycznym gospodarzem unarodowionego przemysłu, transportu, komunikacji itp., to z tego wynika szereg ważnych i odpowiedzialnych zadań związku zawodowego, jako organizacji określonego zespołu pracowników w określonym zakresie pracy. Znaczący to, że każdy zorganizowany zespół, KAŻDA GRUPA ZWIĄZKOWA WINNA STAĆ SIĘ RZECZYWISTYM GOSPODARZEM WŁASNEGO ODCINKA WYTWÓRCZEGO, wypełniającym sprawnie za-

datania produkcyjne, odpowiedzialnym za jakość wykonania tych zadań, za rzetelność i wydajność pracy każdego poszczególnego członka zespołu, za sprawiedliwą ocenę jego wysiłku według wyniku jego pracy. Winna ona wychowywać wszystkich członków ze sobą, stawiając za wzór najlepszych. W tym względzie ołbrzymią rolę wychowawczą spełnia rozwój WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY, którego formy organizacyjne zostaną — sądzę — szczegółowiej omówione w obradach Kongresu. Pragnę tutaj wskazać tylko, że współzawodnictwo powinno stać się praktyczną szkołą umiejętności pracy i lepszej jej organizacji dla wszystkich członków Związków Zawodowych. Właśnie w praktycznych osiągnięciach współzawodnictwa ująwniają się ołbrzymie rezerwy i możliwości wzrostu naszych wyników produkcyjnych i szybszego tempa naszego marszu naprzód. Uczyć się pracować metodami przodowników pracy, racjonalizatorów produkcji, mistrzów przemysłu, oto zadania, które musimy postawić przed całą klasą robotniczą.

Związki Zawodowe szkołą budownictwa nowego ustroju społecznego

Mówimy o Związkach Zawodowych, że powinny stać się one szkołą gospodarowania, szkołą rządzenia państwem, szkołą budownictwa nowego ustroju społecznego. W jaki sposób Związki Zawodowe mają wypełniać te tak zaszczytne i doniosłe społeczne zadania wychowawcze? Winny je wypełniać w codziennej swej działalności praktycznej przez zespołowe rozwiązywanie konkretnych zadań, które stawia przed nimi praca wytwórcza, życie społeczne oraz potrzeby, bóle i troski każdego z członków dołowej organizacji związkowej. Dla każdego z członków, o warunki jego pracy, o pomoc w wykonaniu jego zadań, o jego wychowanie społeczne, o rozwój jego świadomości i wiedzy, o jego kłopoty bytowe i rodzinne — oto co powinno być wyrazem stosunku codziennego między organizacją zawodową, jej kierownictwem i jej członkami. Na tle tych praktycznych spraw i stosunków kształtować się będzie wzrost aktywności politycznej i społecznej bezpartyjnych mas związkowych i wzrost ich zaufania do swej organizacji zawodowej, do jej kierownictwa, do jej aktywności. Aktywność związkowa w znacznej swej części pełni równocześnie odpowiedzialne funkcje państwowe lub polityczne. Wzmocnienie aktywności dołowych organizacji związkowych, oparcie jej na zasadach demo-

kracji wewnętrznej — związkowej, na wypróbowanych metodach krytyki i samokrytyki zabezpieczy również kierownictwu aktywności związkowej możliwość oparcia swej pracy państwowej i politycznej na doświadczeniach mas, na praktycznych troskach i kłopotach bezpartyjnych robotników i pracowników umysłowych, zrzeszonych w Związkach Zawodowych.

Wierzę, że poruszone przeze mnie pobieżnie zagadnienia uaktywnienia najszerzych bezpartyjnych mas, zrzeszonych w Związkach Zawodowych, podnoszenia ich świadomości, wychowania w nich poczucia współodpowiedzialności za rozwój gospodarczy, polityczny i kulturalny naszego państwa — znajdują odpowiednie miejsce w waszych obradach.

Nie tylko partia klasy robotniczej, którą reprezentuję, ale i miliony bezpartyjnych robotników, pracowników umysłowych oraz postępowe koła inteligencji polskiej śledzić będą uważnie za tokiem waszych obrad. Życzę więc Kongresowi owocnej pracy nad dalszym wzmocnieniem potężnej organizacji związkowej, nad jej uaktywnieniem, nad podniesieniem jej roli w życiu i rozwoju całego narodu, nad przyspieszeniem naszego marszu ku coraz lepszej i wspanialszej przyszłości.

NIECH ŻYJE WIELKA I CORAZ SILNIEJSZA ORGANIZACJA POLSKICH ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH!

Z wizytą w Gościeradowie (I)

Dzieci w prewentorium odzyskują zdrowie Dlaczego jednak zbyt wiele pomieszczeń przeznaczono na obszerne mieszkania?

Dziewczynki i chłopcy, male i starsze, bawią się razem w „koło” i śpiewają. Barwne sukienki dziesięć czyniek żywo odbijają od soczystej zieleni trawy. Ostatnie promienie zachodzącego słońca rzucają złote smugi na kłomby kwiatów i drzewa. Uroczny ten zakątek zdaje się jakby stworzony po to, by nieść dzieciom radość i zdrowie.

MALI KURACJUSZE.

Dyrektor prewentorium, lekarka Muszyńska, odnosi się do dzieci serdecznie. Woła je wszystkie po imieniu. Zna każde. Wie jaki jest stan jego zdrowia. Dzieci garną się do niej, widać, że ją lubią.

Wszystko to dzieci robotników oraz chłopów bezrolnych, średniorolnych i małorolnych. Wysyła je tu na leczenie Ubezpieczalnia Społeczna oraz Wojewódzki Wydział Zdrowia.

Zygmunt Furtaga, liczący już prawie 16 lat, skierowano z Lublina z Pogotowia dla Chłopców przy ul. Lubartowskiej. Zygmunt jest sierotą. Matki prawie nie pamięta, odumarała go jeszcze przed wojną. Ojciec był murarzem we wsi Sobolew. Zabili go Niemcy. Zygmunt miał wtedy siedem lat, ale musiał już zarabiać na własne utrzymanie. Przez wiele lat wysługiwał się bogatym gospodarzom. Pasał krowy, pomagał w polu, robił wszystko co mu kazano. Potem znalazł się w Lublinie w Pogotowiu. Tam go zbadał i stwierdzono, że coś z jego płucami jest nie w porządku. Wysłano go do Gościeradowa. Zygmunt po raz pierwszy odkąd stracił rodziców ma własne czyste łóżko i może na jeść się do syta.

— Tak było mi chyba jeszcze wtedy, gdy mama żyła — mówi Zygmunt. Ale tego już dobrze nie pamiętam.

Zygmunt jest już na trzecim turnusie. Ma jednak zmartwienie. Bar-

dzo chciałby się uczyć. A tymczasem...

— Tego tutaj nie można przecież nazwać nauką — skarży się chłopak — Siostra Weronika uczy małe dzieci i nas dużych.

— Wychowują tu nas zakonnice — wtrąca się do naszej rozmowy drugi chłopak i dodaje:

— Kiedy chcę poczytać Kalendarz Robotniczy, siostra nigdy nie ma czasu, by mi go dać...

SPRAWA POMIESZCZEŃ ZŁE ROZWIĄZANA

Dzieci są rozmieszczone w siedmiu sypialniach. Na dole sale są jasne, przewiewne i obszerne. Sypialnia na piętrze jest przerobiona z dawnej sali operacyjnej, posadzka jest ułożona z kostek kamiennych. Nie bardzo to więc odpowiada nie pomieszczenie dla dzieci o wrażliwym zdrowiu. Oprócz stołówki na dole jest jeszcze miniatura stółka na górze. Jest też izolatka dla chorych dzieci. Nie ma natomiast ani świetlicy dla dzieci, ani pokoju, w którym mogłyby się uczyć i bawić. Dlaczego tak się dzieje?

Dwa największe i najpiękniejsze pokoje przeznaczono na kaplicę. Dwa dalsze zajmuje apteka, nie mająca nic wspólnego z prewentorium, a należąca do Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. W aptece tej każdy, kto chce, może za drogie pieniądze kupić lekarstwo.

Dwa pokoje z łazienką, nie wiadomo z jakiego tytułu zajmuje, zatrudniony przez Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, aptekarz. Dwa — zakonnice, jeden pokój — Intendent L. 4 z przynależnościami lekarka Muszyńska. Poza tym jest jeszcze gabinet lekarski z poczekalnią i pokój, w którym mieści się nieczynny chwilowo. Roentgen. W gabinecie bada się dzieci i przyjmuje prywatnych pacjentów.

Jeszcze trzy miesiące temu, tj. zanim kierownictwo w prewentorium objęła lekarka Muszyńska, opieką lekarską pozostawiała wiele do życzenia. Dziś zmieniło się to gruntownie.

Nie pomyślano jednak dotąd o tym, że zbyt mało mamy prewentorium objęła lekarka Muszyńska, opieką lekarską pozostawiała wiele do życzenia. Dziś zmieniło się to gruntownie.

Należałoby przydzielić do prewentorium opuszczony budynek, znajdujący się w parku (kino zbudowane przez Niemców), a należący do Urzędu Likwidacyjnego. Nie wymagałby on nawet specjalnie dużych wkładów a można by tam ulokować personel, aptekę itd. W prewentorium znalazłoby wówczas pomieszczenie nie jak dotąd 55, ale ponad 80 dzieci.

Podstawą leczenia dzieci zagrożonych gruźlicą jest leżakowanie. Nie stety w Gościeradowie nie ma leżalni. Należałoby więc jak najszybciej przystąpić do jej budowy. Jest to nieodzowne, jeśli prewentorium ma należycie spełnić swe zadanie. Kredyty na ten cel muszą się znaleźć.

Go-

Czy Pogotowie Ratunkowe w Zamościu nie jest istotnie potrzebne?

Aspoleczne stanowisko dr. dr. Onyszkiewicza Wolskiego i Skorneckiego

Na polecenie Ministerstwa Zdrowia, PCK organizuje sieć Stacji Pogotowia Ratunkowego. Stacje takie powstaną we wszystkich miastach powiatowych, miasteczkach i większych wsiach, umożliwiając wszystkim szybkie korzystanie z doraźnej pomocy lekarskiej.

Stacje Pogotowia będą czynne bez przerwy przez całą dobę. Lekarz dyżurny będzie udzielał pomocy w każdym nagłym wypadku.

Lubelski Oddział PCK zorganizował Stację Pogotowia w Lublinie przy ul. Wyszynskiego 5. Kierownikiem jej jest lekarz powiatowy dr Hloroch. Stacja rozporządza dwoma ambulansami ruchowymi i sprawa obsługi miasta nie nastręcza obecnie żadnych trudności.

Natomiast gorzej przedstawia się sprawa w terenie. W niektórych miastach powiatowych lekarze niechętnie odnoszą się do tej „innowacji”. Oznacza ona bowiem ukrócenie nadmiernych zarobków w tych wypadkach, kiedy ze służby społecznej lekarza usiłowano zrobić nieproporcjonalnie duże źródło dochodów.

Na największe trudności napotkano w Zamościu. Na 19 lekarzy praktykujących w tym mieście ani jeden nie zajął w tej sprawie należytej postawy. Dyrektor szpitala powiatowego dr Onyszkiewicz nie tylko nie pomógł w zorganizowaniu Stacji Pogotowia, ale wręcz oświadczył, że „u nas pogotowie jest zbędne”. Nie mniej negatywnie odniósł się do tej sprawy inni lekarze z dr Wolskim i Skorneckim na

czole. Po długich pertraktacjach lekarze zamojscy zgodzili się na pracę w Stacji, ale pod warunkiem, że... PCK będzie im płacić honoraria (4000 zł. miesięcznie za jedną godzinę dziennie), a oni nie będą mieli dyżurów w Pogotowiu, a tylko w razie potrzeby, będzie można ich wezwać. Rzecz jasna, że przedstawiciel PCK nie zgodził się na taką kombinację, która zapewniłaby wprowadzić lekarzom wcale pożyteczne, dodatkowe dochody, ale nie dawałaby natychmiastowej pomocy chorym. Tak więc sprawa Stacji Pogotowia w Zamościu pozostaje w zawieszaniu.

Całkowicie odmienne stanowisko zajęli lekarze w Radzyniu. Inicjatywę zorganizowania Stacji wszyscy trzech powitali z wielkim zadowoleniem i nie tylko od razu wyrazili chęć pracowania w Stacji, ale nawet zrezygnowali na rzecz PCK z części należnych im poborów i zamiast za 24 godziny pracy, otrzymywać będą honoraria tylko za 9 godzin. Postawa lekarzy radzyńskich zresztą na szczególne podkreślenie.

Stacje Pogotowia zostaną w pierwszym etapie zorganizowane w Puławach i w Chełmie, a potem w innych punktach. Opłaty za przewóz chorych karetką pogotowia, jak i za pomoc lekarską, są jednolite i niskie, obliczone według taryfy państwowej.

Sądymy, że w stosunku do wysocenie niespołecznych lekarzy w Zamościu, odpowiednie władze powinny wyciągnąć pełne konsekwencje.

Komitet Gminny w Pawłowie winien uzdrowić stosunki w GRN

Mieszkańcy Pawłowa skarżą się na przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej. Jeszcze nie zdążyliśmy zejść z wozu, gdy otoczyła nas grupa kobiet i mężczyzn, opowiadała o Janie Kowalczyku, zamieszkałym w gromadzie Liszno.

Przewodniczący rzadko zagłąda

do Pawłowa. Ale skoro już zawita, to poza gminą nie zapomni wstąpić do miejscowej knajpy — mówi jakiś chłopina.

Dzieci opowiadają jak pewnego razu upił się on do tego stopnia, że nie mógł zrobić nawet jednego kroku.

— To było takie zabawne! — wtrąca piskliwym głosem czarnooka malarz.

My sądymy, że to wcale nie było zabawne, ale kompromitujące człowieka, zajmującego odpowiedzialne stanowisko. Na Kowalczyka narzeka cała gmina: że dróg się nie naprawia, że mosty są dziurawe, że w Pawłowie nie ma piekarni ani masarni, że „diabli wiedzą, gdzie się podziewają inwestycje państwowe”.

— W naszej gminie nic się nie

robi, — mówią pracownicy Gm Spółdz. Sam. Chł.

— Czytamy w gazetach — mówią chłopcy — że w innych gminach wznosi się domy ludowe, szkoły, zakłady świetlic, a u nas nawet nie mamy gdzie wyświetlić filmu, kiedy przyjeżdża kino objazdowe.

Gmina posiadała własny plac, lecz wyprzedziła go po kawałku dla chytłych i przedsiębiorczych restauratorów. Jeden z nich tuż obok zarządu gminnego już zdążył wybudować okazały budynek, w którym prowadził knajpę.

— To taka karczma stoi w miejscu, gdzie mógłby już dawno stanąć dom ludowy lub świetlica — opowiadają zjadliwie mieszkańcy.

Gm. Pawłów źle stoi pod względem wpłat podatku gruntowego, a zwłaszcza FOR-u. Sam przewodniczący, któremu komisja podatkowa naliczyła (i to całkiem słusznie, jako właścicielowi ok. 12 ha ziemi) — 21.876 zł, FOR-u dotychczas nie wpłacił ani grosza. Zły przykład jest zaraźliwy. Toteż wielu jeszcze chłopów ociąga się ze spłatami podatku.

Dziwimy się, że organizacja PZPR w Pawłowie toleruje w swych szeregach Jana Kowalczyka. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza zawsze dba o czystość swych szeregów, usuwając z nich różnych łajdaków i pijaków, wrogów klasy robotniczej i chłopstwa pracującego. Toteż tym dziwniejsze jest, że Gminny Komitet nie zainteresował się osobą Kowalczyka.

Czas już najwyższy uzdrowić stosunki, panujące w gminie Pawłów. Dokonać tego powinna Partia wraz ze swym gromadzkim aktywnym partyjnym oraz z bezpartyjnymi mało i średniorolnymi chłopami.

St. B.

Piękna niedziela lubelskich lekarzy wśród chłopów i uczniów Milejowa

Szpitalna sanitarka wlokąc za sobą ogon kurzu zniknęła na zakręcie. Jeszcze chwilę podskakiwania na nierównościach polnej drogi i cel podróży — Milanów — osiągnięty. Z sanitarki przed Gimnazjum Państwowym wysiadają: dyrektor szpitala Szarytek — dr Kłossek, dr Myssakowska, dr Krajewska, dr dr Zakrys, Zapedowski, Stoch, studentka III roku medycyny Korabiusz i dr Braniczki, obsługiwani narzędniami i lekarstwami. Krótkie powitanie i lekarze wkładają białe kitile. Powiadomieni o niedzielnym przyjeździe uczniów gimnazjum zebrał się wszyscy. Oczekując na przyjęcie stoją grupkami na korytarzach.

Badanie idzie szybko i sprawnie. Do południa zbadanych zostaje przeszło 150 młodzieży. Największy procent zachorowań przypada na schorzenia serca i reumatyczne. Na 240 uczennic i uczniów tylko 2 wypadki gruźlicy. Procent zachorowań znacznie niższy niż w gimnazjach lubelskich.

Przed ośrodkiem zdrowia czeka już chory. Liczba ich zwiększa się z minuty na minutę. Niektórzy przyjeżdżają, inni przychodzą z samego Milanowa z okolicznych wsi, z zapomnianego miasteczka Parczewa i z poza Parczewa, robiąc po 10 i więcej kilometrów.

Dr. Braniczki jest tu dobrze znany. Ma swoich znajomych. Chorzy zapytali, skąd ta zażyłość, mówią:

— To nasz doktor — on stąd pochodzi i teraz nie zapomina o nas i często przyjeżdża nawet w nocy do chorych w naszej wsi.

Lekarze lokują się w dwóch pokojach. Przed drzwiami tłoczą się kobiety, niektóre z dziećmi na rękach i spokojni jak zwykle chłopcy. Do pokoju wchodzi po dwie osoby Bez zębami, szybko, jak zwykle gdy się na coś bardzo czeka, opowiadają swoje zmartwienia. Klajda Zofia cierpi na rzedzę płuc, Grzywaczewska na gruźlicę i zapalenie otrzewnej. Przed szpitalem, który stanowi zaleca dr. Kłossek, broni się jednak. Niestety szpital jest konieczny. Maria Protez, bezrolna, otrzyma lekarstwa darmo.

Patrząc na wypełnione arkusze — wykazy przebadanych chorych u dr. Kłoszki i Braniczkiego, Pani Lucyna wpisuje 66 pozycję, u dr. dr Zakrys i Zapedowski 40. Największy procent zachorowań: schorzenia reumatyczne.

Lekarze prostują ramiona. Gorący był dzień. Otrzymali jednak największą zapłatę: serdeczną wdzięczność i zaufanie. Trzeba wracać. Jednak przed gimnazjum czeka cała młodzież. Wdzięczni za bezinteresowną pomoc, chcą się odwdziżyć tym co mają: piosenką, recytacją, humorem. Dr. Kłossek nie dopija herbaty, wchodzi pomiędzy uczniów, śpiewa razem z nimi ludową piosenkę: „A na mostku”. Chciałoby się jeszcze posłuchać satyry uczniów Kędzierskiej i Skuppe i recytacji kol. Masto, robi się jednak coraz ciemniej. Młodzież nie chce wypuścić gości. Jeszcze raz leci po byłym hrabiowskim parku „Niech żyją goście z Lublina”.

W sanitarce pachnie azaliami. Każdy z lekarzy otrzymał bukiet. Zmęczenie pierzchno w serdeczności pożegnania. To była piękna niedziela dla lubelskich lekarzy.

Jerzy Kondratowicz

Indywidualne rozmowy poprzedzają wydanie legitymacji partyjnych

Towarzysze partyjni garbarni Nr 1 siedli półkolem wokół „trójki” do której weszli z ramienia KM PZPR tow. Lachowa, tow. Sobolewski, i tow. Henkel sekretarz komitetu fabrycznego.

Zebrań wyciągają z portfelów legitymacje partyjne. Mimo, że ręce ich brudne od skóry, że fartuchy mokre, legitymacje troskliwie zapakowane zachowały swoją pierwotną świeżość.

— To nasz najdroższy dowód — mówi tow. Marcinjak.

Rozmowy przeprowadzane między delegatami a towarzyszami komitetu fabrycznego, nie mają z oficjalnego egzaminu. I właśnie ta bezpośredniość pozwala się zorientować jak najlepiej o wartości danego towarzysza, zanim otrzyma stałą legitymację. Po niektórych towarzyszach widać treść. Lekają się straty legitymacji. Nie tają jednak nle.

— Czasem po wypłacie to i ciwarkę w paru wypijemy. Ale więcej to nie można. Ten sam towarzysz Marcinjak wypowiada się o celowości

współzawodnictwa i z pewną dumą mówi, że najchętniej czyta Marksa. Tow. Francki to stary partyjnik, bo, jak sam mówi „kiedy po Kiereńskim rewolucja była, to on wstąpił do partii”. Czytać sam nie czyta, bo nie umie, ale na samokształcenie chodzi, a gazetę zawsze po pracy czyta mu żona albo córka. Uczę się czytać już nie może, bo oczy za stare. Tow. Kubacki prostuje się przy każdej wypowiedzi. Widać w nim dawnego wojskowego. Gdy mówi „ko chęć partię” podkreśla to jeszcze gestem ręki.

— A dlaczego wstąpiłście do partii — pyta tow. Lachowa tow. Kowalskiego.

— Bo partia dba o nasze interesy.

— A wasza najmilsza lektura?

— Gazeta, czytam też „Nowe drogi”.

— Z początku były trochę trudne, ale teraz to już nie.

Gdy piątką towarzyszy wychodzi z pokoju uśmiechając się zadowoleni. Treść zniknęła zupełnie.

(JK)

SZTANDAR AKADEMII

Nr 29 (45)

Redaguje ZAMP

Rok III

ZAMP grupuje na wyższych uczelniach wszystkie siły postępowe

Plenum Zarządu Okręgowego

W sobotę 28 maja odbyło się posiedzenie rozszerzonego Plenum Zarządu Okręgowego ZAMP przy udziale około 100 ZAMP-owców.

Na zebraniu tym omówione zostały dwa główne zagadnienia: 1. Zadania ZAMP-u w walce o pokój. 2. Osiągnięcia i braki w dotychczasowej działalności ZAMP-u.

ZADANIA W WALCE O POKÓJ

Zagadnienie to omówił obszernie w referacie przewodniczący Z. G. kol. Zenon Wróblewski.

Pierwszym zadaniem studentów — w walce o pokój, a szczególnie studentów zorganizowanych, jest konsolidacja na wyższych uczelniach wszystkich sił postępowych wokół zagadnienia walki o pokój. W dniu 1 maja demonstrowało pod tym hasłem 56 tys. studentów. Jest to olbrzymi sukces w porównaniu z latami poprzednimi. A przecież pozostaje jeszcze grupa młodzieży reakcyjnej i grupa wahających się. I z nich nie powinniśmy rezygnować, bo w Polsce Ludowej, która walczy o pokój i lepsze jutro dla świata pracy, nie ma ludzi zbędnych i niepotrzebnych.

Dlatego musimy przełamać bierność poważnej części młodzieży akademickiej, wyłamać kolegów, że nie wystarczy być za pokojem, ale trzeba o niego walczyć, przekonać wszystkich, że jedyną realną formą walki o pokój jest organizowanie sił, które będą w stanie przeciwstawić się imperialistycznym podżegaczom wojennym, narzucić im pokój. Musimy również wyjaśnić młodzieży, dlaczego koła imperialistyczne pchają do wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Dzieje się tak, ponieważ nie wystarcza im wyzysk robotników własnego kraju, nie wystarcza im nieludzka eksploatacja ludów kolonizowanych. Pokój to dla nich widmo kryzysu gospodarczego.

Obrażając siły obozu pokoju, wskazując ich przewagę nad siłami wojny, musimy jednocześnie zwalczać teorię, że wojna jest nieunikniona. Pierwszą przeszkodą na drodze do nowej wojny stanowi siła Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Jak również zwycięska armia Chin Ludowych, która wyzwala i włącza w szeregi obrońców pokoju 400 milionowy naród chiński.

Drugą przeszkodę stanowi wola po wojnie mas ludowych całego świata. Trzecią wewnętrzną przeszkodą, z której wynika słabość obozu imperialistycznego.

My ZAMP-owcy musimy stoczyć kampanię z bałwochwalczym, często bezkrytycznym kultem „Zachodu” w naszej nauce i wciąż jeszcze nieodpowiednim stosunkiem do przodującej nauki Związku Radzieckiego.

Nasze zadania na odcinku walki z kosmopolityzmem dadzą się sprowdzić do następujących zasadniczych punktów:

1. Musimy demaskować antynarodowe i antyludowe oblicze kosmopolityzmu oraz jego charakter jako oręża ideologicznego w walce obozu imperialistycznego z obozem pokoju i postępu.

2. Wykazując istotne, wrogie nam oblicze kosmopolityzmu, musimy jednocześnie rozwijać wśród młodzieży akademickiej poczucie patriotyzmu i nierozdzielnie z nim związane poczucie internacjonalizmu, poczucie solidarności z masami pracującymi i młodzieżą całego świata.

3. Musimy w naszych studiach zwalczać przejawy kosmopolityzmu w nauce, nawiązywać do postępowych tradycji naukowych, w większym niż dotychczas stopniu popularyzować osiągnięcia nauki radzieckiej.

4. Musimy zwiększyć naszą czujność na odcinku kultury, nawiązywać w większym stopniu do narodowego dorobku kulturalnego.

OSIĄGNIĘCIA W DOTYCHCZASOWEJ DZIAŁALNOŚCI ZAMP-U

Drugim zagadnieniem, omawianym na Plenum, były zreferowane przez kol. Danilosa osiągnięcia i braki w dotychczasowej działalności ZAMP-u. Organizacja nasza liczy obecnie 911 członków. Jest to mniej więcej 17% wszystkich studentów na obu Uniwersytetach, z czego na KUL przypada tylko 5%. W tej ogólnej sumie ok. 70% to młodzież robotniczo-chłopska, która zgrupowała się w naszych szeregach. Praca organizacyjna idzie sprawnie. Co miesiąc koła mają jedno zebranie organizacyjne i jedno szkoleniowe. Zorganizowano 7 zespołów, do których należy ok. 500 osób. Organizacja nasza prowadzi 5 Uniwersytetów Niedzielnych we wsłach powiatu lubelskiego i 1 Uniwersytet Świecicki dla robotników na terenie miasta. ZAMP-owcy wygłosili 200 referatów w zakładach pracy na tematy aktualne. Około 400 referatów wygłoszono na walach. ZAMP-owcy przez patrol społeczny, zorganizowany podczas ferii zimowych i przez wyjazdy na wieś zakładali i obsługiwali koła ZAMP w terenie.

Razem z Kołem Medyków zorganizowano kursy dla przedowników zdrowia wsi i lotne ambulanse. ZAMP-owcy z Wydziału Rolnego wyjeżdżali z referatami związanymi z akcją „H”. Medycy Weterynaryjni ze szczególnym przeświadczeniem. Również pod wpływem i kierunkiem ZAMP-u niezorganizowani koledzy z Kół Naukowych brali udział w pracy społecznej.

Przez szkolenie ideologiczne, przez referaty na kołach i seminariach ZAMP zapoznał swych członków z podstawami marksizmu-leninizmu. Dał im przez to nowy pogląd na naukę i możliwość odróżniania prawdziwej nauki od pseudonaukowych teorii burżuazyjnych. Zorganizowanie biblioteki w Zarządzie Okręgowym i Uczelnianych pozwala naszym członkom pogłębiać wiedzę marksistowską i dostarczać biednej młodzieży skryptów i podręczników, potrzebnych w studiach.

ZAMP w swojej działalności nie ograniczył się tylko do swoich członków, ale też przeniósł swą pracę na ogół studentów. Komisje stypendialne czuwały nad sprawiedliwym rozdaniem stypendiów, by otrzymali pieniądze studenci najbardziej potrzebujący. Dbano również o sprawiedliwe rozmieszczenie studentów w Domach Akademickich

co w naszym środowisku, wobec ciężkich warunków mieszkaniowych, miało wielkie znaczenie. ZAMP dbał też o zdrowotność studentów podejmując inicjatywę badań masowych i starając się o przydział miejsc w sanatoriach dla chorych akademików.

ZAMP czuwa również nad składem społecznym młodzieży naszych uczelni, współdziałając w organizowaniu kursów przedegzaminacyjnych i w rekrutacji na pierwszy rok studiów. W tym celu członkowie naszej organizacji obsługiwali wszystkie szkoły licealne w województwie lubelskim, gdzie informowali maturzystów o możliwościach studiów na wyższych uczelniach.

BRAKI I NIEDOCIĄGNIĘCIA

A teraz z kolei omówimy braki i niedociągnięcia naszej organizacji. Był czas, kiedy władze ZAMP-u zamknęły dostęp do naszej organizacji ogółowi bliskich nam klasowo-kolegów, kiedy przy przyjmowaniu nowych członków stosowano ostre metody, zapominając o tym, że ZAMP jest organizacją polityczną, ale bezpartyjną i masową, która powinna przyłączać wszystkich postępowych, ale wahających się studentów w orbitę swych wpływów.

W dotychczasowej naszej pracy nie zwróciliśmy szczególniejszej uwagi na samą naukę, nie staraliśmy się rozbudzić wśród ZAMP-owców zapału do pracy, współzawodnictwa do osiągnięcia jak najlepszych wyników w nauce. Wielu z nas tłumaczy się tym, że trudno jest pogodzić pracę społeczną z nauką, że trudno być aktywistą ZAMP-u i dobrym studentem. Tak jednak nie jest i nie jeden kolega dał temu dowód.

Nie zdołaliśmy spopularyzować wśród naszych członków nauki marksistowskiej, w szczególności zdobyci nauki radzieckiej. Wszystkie te niedociągnięcia postaramy się w najbliższej przyszłości zlikwidować i podnieść na wyższy poziom pracę ZAMP-u.

Nowy zarząd Koła Rolników

W ubiegłym tygodniu studenci Wydziału Rolnego, zgromadzeni na walnym zebraniu, dokonali wyboru nowego Zarządu.

Zebranie zajął ustępujący prezes kol. Krupka Jerzy. Powitał on kuratora koła prof. Dobrzańskiego oraz obecnych na sali studentów i powołał na przewodniczącego zebrania kol. Wacława Stadnika.

Drugim punktem zebrania było sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu i dyskusja na ten temat. Wyniki pracy były na ogół pomyślne. Na uwagę zasługuje sekcja skryptowa, która wydała 12 skryptów i sekcja naukowa, która opracowała i wygłosiła szereg referatów o nowych zdobyczach nauki w dziedzinie rolnictwa.

Oburzające stanowisko

Senat KUL zabrania studentom należenia do Rady Środowiskowej FPOS

Rada Środowiskowa FPOS otrzymała podpisany przez kilkudziesięciu studentów KUL list, oświetlający niezwykle postępowanie senatu tej uczelni wobec młodzieży, która razem z młodzieżą całej Polski pragnie wziąć czynny udział w odbudowie naszego państwa, w budowaniu zrębów socjalizmu w Polsce, w walce o trwały pokój i postęp na całym świecie. Oto treść listu:

My, studenci Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zwracamy się z prośbą do Rady Środowiskowej o rozpatrzenie naszego pisma i o pomoc w unormowaniu stosunków, panujących na naszej uczelni.

W chwili powstania FPOS wytworzyła się u nas wyjątkowa sytuacja. Wybrane przez nas zarządy Kół i Bratniej Pomocy wiedzą, że pewna grupa młodzieży naszego uniwersytetu wspólnie z młodzieżą akademicką Polski pragnie brać żywy udział w pracach i wysiłkach FPOS. Ale ponieważ są one związane z postanowieniami władz uczelnianych, z Rektorem i Senatem Akademickim na czele, nie mogły zająć określonego stanowiska w stosunku do FPOS. I dlatego deklarując chęć współpracy i przynależności do FPOS, wobec postanowień Senatu Akademickiego nie mogły delegować swych przedstawicieli do Rady Środowiskowej.

Protestujemy z całą siłą przeciw formalno-prawnemu stanowisku Senatu, który tłumi samodzielność stowarzyszeń studenckich na terenie naszego Uniwersytetu. Dlatego prosimy nowoobraną Radę Środowiskową, ażeby raz jeszcze zwrócił się do Zarządu Kół Naukowych i Bratniej Pomocy KUL-u o sprecyzowanie własnego stanowiska, niezależnego od stanowiska Senatu.

W wypadku, gdyby nie zechciały one wypowiedzieć się jasno, prosimy, by spośród tych studentów, którzy razem z demokratyczną młodzieżą akademicką chcą być aktywnym elementem wytyczającym nowe drogi i zadania polskiemu ruchowi studenckiemu, utworzyć prowizoryczny Komitet Uczelniany FPOS na KUL-u, który potrafiłby zrealizować dążenia tej młodzieży i włączyć ją do wspólnych prac postępowej młodzieży akademickiej Polski Ludowej.

Pierwsze w Lublinie posiedzenie Rady Środowiskowej FPOS

W niedzielę, 29 maja odbyło się zebranie pierwszej Rady Środowiskowej FPOS. W skład Rady wchodzi 100 studentów, delegowanych przez Koła Naukowe, Bratnie Pomoc, AZS i ZAMP.

Głównym zadaniem Rady było wybranie Komitetu Środowiskowego i ustalenie przydziału, które ma urzędować stale w ciągu jednego roku, aż do następnego zebrania Rady.

Zarządy organizacji studenckich

KUL-u nie przysłały swoich delegatów do Rady tłumacząc się tym, że delegować mają prawo tylko walne zebrania, a zwołanie tych zebrań wobec zbliżającej się wiosennej sesji egzaminacyjnej jest niemożliwe. Ale mimo negatywnego stanowiska, zajętego w tej sprawie przez władze Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, młodzież zadeklarowała chęć przynależności i współpracy z FPOS-em. Dlatego też Rada, pragnąc iść na rękę demokratycznej grupie studentów KUL, na wniosek członka Naczelnej Rady FPOS kol. Wróblewskiego postanowiła: delegowanych z ZAMP-u i nieoficjalnie przez Bratnią Pomoc, a wybranych do Komitetu Środowiskowego studentów KUL w liczbie 4 osoby, uznać za prawomocnych przedstawicieli, następnie zarezerwować przeznaczone dla KUL-u mandaty do Rady Środowiskowej z tym, że do dnia 15 października zostaną przysłani delegaci. W przeciwnym wypadku przychylić się do prośby 40 studentów KUL-u i utworzyć od dziennej Komitet Uczelniany FPOS. Na zebraniu obecni byli przedstawiciele PZPR i profesorowie UMCS. Dotychczasowy przewodniczący Komitetu Środowiskowego kol. Stefaniuk omówił pokrótce osiągnięcia i słabe strony FPOS.

Nastroj sali i głosy w dyskusji odpowiadały ważności chwili, a widniejąca na dekoracjach otwarta książka i pochodnie na tle globu ziemskiego była symbolem rzetelnej nauki i postępu w oparciu o pokojową pracę.

Ch.

Załoga „Lechii” pracuje na kredyt i „na słowo” Dyrekcja PMS realizuje zobowiązania w żółtym tempie

Zakłady mechaniczne „Lechia” przeszły w dniu 4 lutego br. pod nadzór państwowy. Poprzedni ich właściciele ob. ob. Laszkiewicz i Sowa oddali je przy stanie zatrudnienia 54 robotników i przy zadłużeniu w wys. z górą 2 mil. zł. W obecnej chwili zatrudnienie wzrosło do liczby 100 pracowników, ale... wzrosło również zadłużenie. Tylko, że zadłużenie specyficznego rodzaju.

Ogół robotników przyjął z zadowoleniem przejście zakładów pod nadzór państwowy. Przyniosło ono nie tylko dla wielu z nich cofnięcie wypowiedzenia pracy przez dawnych właścicieli, ale także i wielu innym, zwolnionym już dawniej z fabryki, dało możliwość powrotu do niej i do stałego zatrudnienia. Akordowa praca przy wykonywaniu zamówień państwowych daje niezłe zarobki.

Pierwszą poważną pracą, jaką otrzymała „Lechia” po przejściu jej zarządu przez Dyrekcję Przemysłu Miejskowego, było zamówienie Dyr. Państwowego Monopoli Spirytusowego w Warszawie na remont specjalnych aparatów. Pierwszą fazą tej roboty — demontaż uszkodzonej aparatury — zlecony „Lechii” umową z dnia 4 marca br. został wykonany na 5 dni przed terminem w połowie kwietnia. Pomimo jednak przedłożenia w dn. 20 kwietnia wymaganej umowy specyfikacji rozehbranych części i kosztorysu remontu — do dziś z tyłu wykonywanej pracy zakłady nie otrzymały od PMS ani grosza z przyrzeczonej umowy zapłaty ok. 1 mil. zł kosztów robocizny.

Kosztorys remontu opiewał na sumę 18 z górą mil. zł. Następny kosztorys na montaż wyremontowanej aparatury został przesłany Dyrekcji PMS

za pośrednictwem Dyrekcji Przem. Miejskowego w dn. 14 maja br. Pomimo, że formalnie obydwie te kosztorysy nie zostały jeszcze zatwierdzone, zakłady „Lechia” na zlecenie DPM podjęły remont urządzeń niezwłocznie po zakończeniu demontażu i do obecnej chwili ok. 60% prac ujętych w kosztorysie remontu jest już wykonane. A jednak i na remont nie wpłacono do tej pory nawet 30% przyrzeczonej zapłaty. Wskutek tego zakłady przeżywają dzisiaj kryzys płacniczy. Zadłużenie „Lechii” w Banku Spółek Zarobkowych wynosi dziś już 3,7 mil. zł. Dyrekcja z braku kredytów musi zrezygnować z zatrudnienia dalszych 20 robotników i ma trudności z wypłatami bieżącymi.

Długo trwa zatwierdzanie kosztorysów w Dyrekcji PMS. Od początku nalega ona na przyspieszenie tempa robót, co wymaga zwiększenia stanu zatrudnienia. Ale czemu sama przyspieszyć tempa swojej pracy nie umie? A co pocnie Dyrekcja „Lechii”, jeśli po wykonaniu w 100% prac zleconych — kontrahent nie uzna jej kosztorysu i nie będzie chciał pokryć dokonanych wydatków w pełnej wysokości? Załoga „Lechii” pracuje dzisiaj na kredyt i „na słowo”.

Jan Dęga.

100 ton mięsa i tłuszczów otrzyma Lublin w bieżącym tygodniu

Na ostatnich obradach KUZ-u poświęcono specjalną uwagę należytemu zaopatrzeniu miasta w artyku-

ły pierwszej potrzeby w okresie przed Zielonymi Świątami.

Zostanie zwiększony bardzo znacznie przydział mięsa i tłuszczu, który w bież. tygodniu wyniesie ponad 100 ton. Sklepy LSS zostały bogato zaopatrzone w białą — 50% mąkę, cukier, wszelkiego rodzaju kasze i krupy, konserwy, herbatę, słodycze i cukry itd.

LSS sprzedaje też świeże warzywa i owoce o wiele taniej aniżeli na placach targowych. Ilość ich jednak w sklepach spółdzielczych jest jeszcze wciąż za małą. Za to masło i jaja można teraz nabyć w dowolnej ilości we wszystkich sklepach LSS.

Sklepy PCH są również dobrze zaopatrzone we wszystkie artykuły spożywcze. Są tam nawet prasowane figi i daktyle.

Zielone Świątki odbywać się więc będą pod znakiem obfitości wszelkich towarów.

DROBNE OGŁOSZENIA

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RUK Zamość na nazwisko Baj Tadeusz, zamieszkały Komarów, poczta Łaszczów, powiat Tomaszów Lubelski. 1311 G

ZGUBIONO prawo jazdy wydane przez Urząd Wojewódzki w Lublinie na nazwisko Kurszun Stanisław zamieszkały w Kraśnymstawie. 1328 K

ZGUBIONO dowód tożsamości konia, oraz kartę ubezpieczenia konia wydaną przez Zarząd Gminy Żmudź na nazwisko Jankowski Józef. 1314 G

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RUK Zamość oraz kartę wydaną przez Gminę Zwierzyniec na nazwisko Socha Bronisław, zamieszkały Brody Małe, gmina Zwierzyniec, poczta Szczepieszyn. 1313 G

SKRADZIONO dowód osobisty wydany przez Zarząd Gminy Turka powiat Chełm na nazwisko Kostecka Stanisława zamieszkała Husynny. 1315 G

ZGUBIONO legitymację partyjną wydaną przez Miejski Komitet PPS na nazwisko Stefańska Hali na zamieszkała Łęczyńska 18/2. 1316 G

Na cześć Kongresu Zw. Zaw. zespół „Zywego Słowa” daje występy dla Świata Pracy

Dla uczczenia obradującego w Warszawie Kongresu Zw. Zawodowych „Artos” zorganizował występy czytelnikowskiego zespołu „Zywego Słowa” w zakładach pracy naszego miasta. Dziś o godz. 12.30 wystąpi on w Państw. Fabryce Oubwia im. M. Buczka, o godz. 14.30 w Związku Cechów, o godz. 16 w Lub. Fabryce Maszyn Rolniczych, a o godz. 17.15 dla członków Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia w szpitalu Wincentego i Paulo.

Jutro, dn. 3 czerwca zespół „Zywego Słowa” wystąpi w zakładach PMS o godz. 15.30 i w Państw. Fa-

bryce Wag Specjalnych („Hess”) o godz. 16.15.

„Artos” organizuje również w dn. 4 bm. występ chóru „Echo” w Lubartowie dla Pow. Rady Zw. Zawodowych. W ramach koncertu wystąpi jako solista znany śpiewak Leopold Borkowski.



Zegaruchny

Istnieją w naszym mieście cztery bardzo ciekawe miejsca. Róg ulicy Bernardyńskiej i Krak. Przedmieścia, róg Przechodniej, wylot ulicy Staszica oraz plac przy poczcie. Każdego ranka setki osób w tych okolicach doznaje wspaniałych wrażeń. Podniecie, ulgi, smutku i wesołości.

Powodem tego są zegary: bramy, na wystawie w zegarmistrza, uliczny na Staszica, no i wreszcie pocztowy. Wszystkie one zgodnie pokazują zupełnie inny czas. Przechodząc spieszący do biura znajduje się na prawdziwym wahadle między obawą spóźnienia, a uczuciem ulgi. Dla oszczędzenia obywatelom tej mieszanki wzruszeń należałoby jednak niezgodne z sobą mierniki czasu doprowadzić do porządku.

Nowe władze organizacji PZPR przy Izbie Skarbowej

Dnia 30 maja na nadzwyczajnym walnym zebraniu członków PZPR przy Izbie Skarbowej w Lublinie dokonano wyboru egzekutywy Komitetu Zakładowego.

Po referacie przedstawiciela KM PZPR tow. Nafalskiego na temat zadania Partii w walce o pokój sekr. Kom. Zakł. tow. Zakł. złożył sprawozdanie z działalności ustępującego Komitetu. W wyniku głosowania w skład nowej egzekutywy Kom. Zakł. weszli tow. tow.: Górniak, Janczak, Jedynak, Kroleczuk, Lauber, Łozicka, Szymański, Zdzienkowski i Zak. K. F. Nr 164

Kazimierz Andrzej Jaworski

Literatura w północnej Lubelszczyźnie

że największy efekt czyni pełna napięcia dramatycznego i rzeczywistości estradowa „Ballada o marynarzu” Wolkeera. Ale tutaj długo nie milknące oklaski po jej odczytaniu świadczą, iż wśród młodych, wrażliwych słuchaczy znalazła ona szczególniejsze uznanie. Po zakończeniu poranka otacza mnie gromadka młodzieży. Dzielą się ze mną wrażeniami, pytają o pewne nazwiska poetów, proszą, aby jeszcze do nich przyjechać.

WŚRÓD ROBOTNIKÓW TARTAKU

Po południu o 4-tej, mam czytać wiersze robotnikom z tartaku Raabego. Tym razem czuję treść. I ze względu na to, że te raz dopiero rzeczy moje, oryginalne czy transkrybowane, znajdują krytykę szczerą i bezwzględna, bez żadnego owijania w bawełnę. że zetknę się naprawdę z tym nowym i najważniejszym odbiorcą, przed którym będę musiał składać egza-

min swej użyteczności społecznej, i przede wszystkim ze względu na taktikę, jaką władze zakładowe zastosowały dla pozyskania audytorium: oto po gwizdanie syreny oznajmującym „fajranti” brama wyjściowa będzie zamknięta, nikt nie opuści terenu pracy, ale będzie musiał udać się do świetlicy celem wysłuchania „odczytu”. Wyobrażałem sobie nastrój robotników myślących o powrocie do domu i zmuszonych w ten sposób nienaruszone do stania się moją publicznością. Przecież to mogło popsuć wszystko i wywołać nastawienie wręcz nieprzyjemne. I jak się miło zawiódłem! W sali świetlicowej z górą setka robotników. Odnosi się wrażenie, że przygotowaniu na jakieś przemówienie polityczne są zaskoczeni zagajaniem kol. Semenłuka i moim, w których mówimy o upowszechnieniu kultury, obowiązku interesowania się dobrą lekturą, koniecznością wyrobienia w sobie na-

łogu czytania, gdyż w Polsce zmierzającej ku socjalizmowi książka i prasa jest własnością wszystkich, nie wyłącznie garstką uprzywilejowanych. Przystępuję do wierszy. Opatruję każdy z nich komentarzem, wiersze społeczne nie wymagają ich wcale. Widzę wlepione w siebie poważne oblicza, na których wyraźnie maluje się aproba. Lody przełamane. Po czątkowa nie niechęć, bo tej nie wyczuwałem w ogóle, ale obojętność ustępuje stopniowo coraz żywcizniejszemu zainteresowaniu. A przecież nigdy z pewnością nie słyszeł tyłu wierszy na raz. Potem rzucam pytania: co czytają, jakie lubią książki — z życia robotniczego czy chłopskiego, czy wolą prozę czy poezję. Ktoś się odzywa: to zależy, wiersz musi zainteresować tak, jak „Ballada o marynarzu” (znowu jej sukces i dziwna rzecz: podobała się bardziej od społecznej „Ballady o oczach palacza”). Inny wypowiada ciekawe zdanie: klasa robotnicza nie zdążyła jesz-

cze stanąć na takim stopniu kultury, by wydać własnego pisarza (o L. Rudnickim nie wiem), trzeba więc czytać postępowych pisarzy burżuazyjnych, do których zalicza Mickiewicza, Żeromskiego i Reymonta(?). Mimo iż wpro-wadziłem ich umyślnie w błąd za-powiadając półgodzinne tylko za-trzymanie ich w świetlicy, nie chcą się rozchodzić, choć upłynęła prze-szło godzina. Jedna z robotniczek mó-wi: „dobre było, ale mało”. Czy może być większa satysfakcja dla autora? I jaka radość z odkrycia, że nie tylko młodzież szkolna, ale i robotnicy potrafili być wdzięcznymi słuchaczami. Gorzej jest z niezorganizowanym starszym społeczeństwem. przypadkowo zebrana publiczność. Trzecia impreza zapowiedziana „dla dorosłych” z braku dostatecznej liczby słuchaczy nie doszła do skutku.

Wieczór spędziłem wśród gościnnej rodziny zmarłego w obozie koncentracyjnym kolegi — nauczy-ciela. W mieszkaniu wiele książek, bogata biblioteka pani domu i dwie mniejsze, osobne — jej córki i syna. Czuć tu pletyzm dla książki i literatury zaszczerpiony przez matkę dzieciom.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dokąd dziś idziemy?

IMPREZY

KONCERT orkiestry dętej ZZK — od godz. 17—18 w Parku Bronowickim

TEATRY — nieczynne.

KINA

„APOLLO” — godz. 14 „Śluby kawalerskie”, godz. 16, 18, 20.15 „Szwec Mateusz”.

BAŁTYK — „Rudzielec” (prod. franc.) początek seansów godz. 16, 18 i 20.

RIALTO — „Chłopiec z przedmieścia” (radz.). 15, 17.30, 20.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe . . . 22-73
Straż Pożarna . . . 08
Komenda Miasta M. O. . . 23-83

DYŻURY APTEK — Krak. Przedm. 29, Rynek 2, Szopena 15, 1 Maja 29.

N AZAJUTRZ autobus zawoził nas do Białej Podlaskiej. Po ranek w Domu Strażaka (dawniej „Scali”) zgromadził w dużej sali na parterze i balkonie ponad pół tysiąca młodzieży ze szkół średnich. Znam to audytorium: uważne, żądne wiedzy i wrażeń, wiem, że będzie się tu czytało dobrze i że znajdzie się zrozumienie. Cisza jak makiem zasiał. Czytam cyklami, po każdym cyklu oddaję głos słuchaczom i wypowiadając się śmiało i inteligentnie. Ba, jedna z uczennic zarzuca mi niekonsekwencję, bo oto w jednym wierszu występuję przeciw wszelkiego rodzaju zbrodniom i wołam: nie zabijaj! — a w innym mówię: „trzeba kochać, jak uczy do młodości oda i trzeba nienawidzić całą mocą duszy”. Więc jak to? Wzywam do nienawiści, a nienawiść rodzi zbrodnię. Cieszę się z tego zarzutu świadczącego, że miałem uważną słuchaczkę, i tłumaczę, że wzywam do nienawiści zła, a że złem nie koniecznie trzeba walczyć zabijaniem zbrodni. Znowu jak we Włodawie pada pytanie dotyczące rozwoju najnowszej poezji i jej rzekomego niezrozumiałstwa. Oczywiście dostaje się i Przybosiowi, którego usiłuję bronić. Później czytam przekłady. Zauważyłem już,

SPORT — SPORT — SPORT

Umasowienie kultury fizycznej jednym z ważnych zadań ruchu zawodowego

Wywiad z przewodniczącym KCZZ Al. Burskim

W związku z rozpoczynającym się II Kongresem Związków Zawodowych, na którym dyskutowane będą wszystkie zagadnienia życia związkowego, przewodn. KCZZ — Aleksander Burski udzielił informacji na temat zadań sportu pracowniczego w Polsce Ludowej.

Zasadniczym naszym celem, jest umasowienie kultury fizycznej i sportu wśród szerokiej rzeszy pracujących.

KCZZ doceniając olbrzymie znaczenie kultury fizycznej, jednego z niezbędnych warunków ogólnego wychowania społecznego, powołała stałą instytucję — Związkową Radę Kultury Fizycznej i Sportu. Prezydium KCZZ nakreśliło zaś w rezolucji wyraźną drogę, po której kroczyć ma sport pracowniczy.

W dzisiejszej rzeczywistości sport wychować ma zdrowego i wartościowego obywatela i służyć do podniesienia stanu zdrowotności i

wzmocnienia sił do pracy i obrony kraju Sport jest doskonałym wy-
poczynkiem po pracy, daje robotnikowi zdrowie i zaspakaja szlachetne ambicje we współzawodnictwie na boisku. Sport powinien uzupełniać pracę i ściśle z nią harmonizować.

Mówiąc o akcji upowszechnienia wychowania fizycznego, — przewodniczący KCZZ, Burski podkreślił zasadniczy moment, to jest wprowadzenie sportu do szerokich mas pracujących i udostępnienie go wszystkim, którzy chcą ćwiczyć, bez względu na to, czy traktują to wy-
czynowo, czy też nie.

„Kulturę fizyczną, — oświadczył Aleksander Burski, — musimy umasować poprzez najniższe komórki — koła sportowe przy zakładach pracy i dlatego właśnie, jako czyn kongresowy, postawiły sobie Związki Zawodowe założenie 1.000 nowych kół. Hasłem naszym winno być:

koło sportowe — przy każdym zakładzie pracy. Niezbędnym warunkiem do umasowienia jest rozbudowa urządzeń i obiektów sportowych, produkcja sprzętu i szkolenie kadry instruktorskiej. Na te zagadnienia położyliśmy szczególny nacisk Nowy Ośrodek Szkoleniowy KCZZ w Czerwińsku n/Odrą przeszkolił w roku bieżącym ponad 1.000 nowych instruktorów i przodowników wychowania fizycznego. Lecz nie tylko potrzebni nam są w walce o upowszechnienie kultury fizycznej instruktorzy. Olbrzymią rolę wychowawców spełnią działacze sportu związkowego którzy winni stanowić aktywność o ideologicznym na-
stawieniu, wychowujący sportowca o wysokiej moralności, uświadamionego społecznie i politycznie.

„Sport związkowy, — stwierdził przewodniczący KCZZ Burski, — wykazuje jeszcze liczne niedomagania. Niektórzy działacze sportu pracowniczego nie przejawiają należytej aktywności. Poważnym mankamentem jest również niedocenianie zagadnienia kultury fizycznej przez niektóre rady zakładowe. Także wśród dyrekcji wielu zakładów pracy nie wyczuwa się należytego zainteresowania tym zagadnieniem. Obserwujemy często mieszczkańskie podejście do zagadnień sportu robotniczego. Wyraża się to przede wszystkim niedocenianiem

wychowawczej roli sportu. Należy położyć większy nacisk na pracę ideologiczną i wychowawczą w klubach. Wielką rolę spełnić tu mogą niedostatecznie dotąd wykorzystywane świetlice i domy kultury. Na leży również otoczyć troskliwą opieką zawodników. Pomagać jak najściślej, nie tylko sportowcom wy-
czynowym, ale wejść również w koła, w których rosną przyszli rekordziści i reprezentanci naszego kraju.

Odpowiednia atmosfera opieki i zwiększenie zainteresowania kulturą fizyczną i sportem przy obecnych mocnych podstawach organizacyjnych i finansowych, jakie ma sport pracowniczy, doprowadzą do podniesienia kultury fizycznej i zdrowia 3,5-milionowej rzeszy związkowców.

„Sztandar Ludu” rozdziela bilety przodownikom pracy

Redakcja nasza otrzymała od LOZPN 15 biletów wolnego wstępu na zawody sparringowe pomiędzy reprezentacją m. Lublina a ZS Gwardia Lublin. Zgodnie z życzeniem ofiarodawcy wszystkie bilety zostały przekazane przodownikom pracy lubelskich zakładów fabrycznych.

Imprezy sportowe dla uczczenia Kongresu ZZ

Na terenie całego województwa, tak jak i w Lublinie, odbywają się obecnie wielkie imprezy sportowe, zainicjowane przez OKZZ.

Na boisku przy A. Gen. Świerczewskiego trwa zdobywanie po wszechnej oznaki sprawności fizycznej jak również przeprowadza się pokazowe mecze oraz igrzyska sportowe.

Dzisiaj w czwartek przewidziane są rozgrywki ping-pongowe. I tak w Lublinie grają: Ogniwos — NS Związkowiec, ZZ Kolejarz — Spojnia. W Lubartowie KS Związkowiec Lewart — ZKS Cnemik. W Kraśniku: ZMP — reprezentacja wewnętrzna, w Zamościu ZKS Sparta — reprezentacja wewnętrzna, w Chełmie ZKK Cnem — KS Związkowiec. W Radzynie KS Związkowiec — Orleń. W Puławach KS Związkowiec Wisła — Budowlani. W Rejowcu Związkowiec Cukrownia — Budowlani Firlej. W Krasnymstawie SKS Start — Viktoria. W Dęblinie ZKK Kolejarz — reprezentacja wewnętrzna. W Biłgoraju SKS Łada — reprezentacja wewnętrzna. W Tomaszowie SKS Tomaszovia — reprezentacja wewnętrzna. W Izbicy KS Naprzód — reprezentacja wewnętrzna. W Budzynie w FLK — zawody wewnętrzne i w Łukowie ZKK Orleń — reprezentacja wewnętrzna.

„Sparta” 16-krotny mistrz Czechosłowacji gra z „Gwardią-Wisłą”



W drugi Dzień Zielonych Świąt będzie grać w Krakowie znany zespół praskiej „Sparty”, szesnastokrotnego mistrza Czechosłowacji. Po wojnie „Sparta” zdobyła

tytuł mistrza Czechosłowacji w latach 1945, 1946 i 1948. W roku 1947 zdobyła wicemistrzostwo za „Slawia”.

„Sparta” jest jedynym klubem, któremu powierzono reprezentowanie barw narodowych. Było to w roku 1920, na Igrzyskach Olimpijskich, kiedy „Sparta” pokonała reprezentację Jugosławii 7:0, Norwegii — 4:0 i Francji — 4:1, kwalifikując się do finału.

„Sparta” przyjeżdża do Polski w najlżejszym swoim składzie, z wielokrotnymi reprezentantami kraju jak: Capek (bramkarz), Senecy (obrońca), Blaha (środkowy pomocnik) oraz napastnicy: Cejp, Kokstein, Smatlić i inni.

Przeciw „Wisłę” będzie „Sparta” grać w następującym zestawieniu: Capek, Senecy, Menelik, Koubek, Blaha, Riha, Kokstein, Cejp, Bilek, Kochler, Smatlić.

Wyniki zawodów pływackich



W związku z otwarcie pływackim przy ul. Lubomelskiej w dniu wczorajszym odbyły się zawody pływackie zorganizowane przez Ośrodek Kultury Fizycznej.

Na starcie stanęło 56 zawodników, w tym 23 kobiety. Widzów ok. 2 tys. osób. Wstęp na zawody wolny. Niżej podajemy wyniki w poszczególnych konkurencjach. **Konkurencje:**

25 m styl dowolny I miejsce Jawłowska (Związkowiec) czas 26 sek., II miejsce Gutowska (Kolejarz) czas 28,5 sek.
50 m styl dowolny (juniorzy) I miejsce Jawłowska (Związkowiec) czas 0,57 sek., II miejsce Majówna (Gimn. Gosp.) czas 1,20 sek., III miejsce Błażejewska (Gimn. Przem. Orleńskiego) czas 1:22.
50 m styl klasyczny I miejsce Jawłowska (Związkowiec) — czas 0,59 sek. II Gutowska (Kolejarz) czas 1:36 sek.
25 m styl grzbietowy I miejsce Lutowska (Związkowiec) czas 0,28 sek.,

II miejsce Jawłowska (Związkowiec) 0:30,1 sek., III miejsce Zielińska (Związkowiec) 0:35,9 sek.
Mężczyźni:
50 m styl dowolny (juniorzy) I miejsce Kubicz (Gimn. Zamojskiego) czas 43 sek., II miejsce Bielak — 0:43,1 sek., III miejsce Moniak 53 sek.
50 m dowolny (seniorzy) I miejsce Ruszkowski (Gimn. Spółdz.) czas 38,2 sek., II m. Chande (Lublinianka) 45,9 sek., III m. Sadecki (Dyrekcja Lasów), czas 50,2 sek.
100 m styl dowolny: I miejsce Kiełbasa (Szkoła Meta-

lowa) czas 1:56,8 sek., II miejsce Kuczyński (Gwardia) 1:57,7 sek.
200 m dowolny: I miejsce Kiełbasa (Szkoła Metalowa) 3:55,1 sek.
50 m styl klasyczny (juniorów): I miejsce Błyszcz 0:49,1 sek.
50 m styl klasyczny (motylek) I miejsce — Okrasa (Związkowiec) 38,1, II m. Rapnicki 48,0 sek.
50 m styl grzbietowy: I Skawiński — AZS, czas 50,8 sek., II Toczowski 51,9 sek., III Pawlak — Szkoła Budowlana 53,1 sek. **erjot.**



8. Tak, Jaszka Niesmutniak. Cóż to był za człowiek ten Jaszka? Chyba teraz czas o nim powiedzieć. Najulubieńszym jego powiedzeniem było: „E, pluć na to”.

Poplując i pogwizdując przechodzi przez życie ten lekki, beztroski człowiek, zdolny zarówno do bohaterstwa jak i do podłości. Do wszystkiego w życiu odnosił się drwiąco: do miłości, do przyjaźni, do honoru, do słowa. Wiedział, że ludzie jego opowiadaniom nie wierzą. Za nic mają jego obietnice, a mimo to lubią go, chętnie się z nim przyjaźnią, dlatego, że i w przyjaźni w hulankach, i w pracy był bezinteresowny i jak dziecko beztroski. Z takim chłopakiem wesoło na zgodnym zimowisku. Z takim źle w poważnej sprawie.

Taki oto był Jaszka Niesmutniak. I oto ten Jaszka nagle zmienił się. Ścisłej, zmie-

nił się jego stosunek do Oksany. Zmienił się nagle pewnego dnia i to tak widocznie, że nie można było nie zauważyć. Z dawnego chamskiego lekceważenia nie pozostało ani śladu. Jaszka zaczął się odnosić do dziewczyny z pełną szacunkiem delikatnością. Ten właśnie Jaszka!

Spacerował po kajuście ogólnej i uśmiechał się łagodnie jak człowiek, który poznał coś nowego, co oświeciło jego życie, i rzucał na Oksanę długie ciepłe spojrzenia.

Cóż to mogło oznaczać jeśli nie... jeśli nie jedno: Jaszka zakochał się.

Nie tylko ja — wszyscy spostrzegli zmianę w Jaszce. I wtedy każdy mimo woli zadawał sobie pytanie: „A ona?”

Tak, jak „ona” ustosunkuje się do tego?

Na zimowisku, wiecie, tajemnic nie ma. Zauważyliśmy, że i ona ożywia się w obecności Jaszki. Zaczęli mieć jakieś sekrety. Wieczorami, nasze hałaśliwe towarzystwo wyraźnie stawało się dla nich uciążliwe. Długo pozostawali w kabinie radiowej. Odosobniali się w pokoju Oksany, skąd dochodził do nas taki szczęśliwy, taki młody, taki dzwiczny śmiech, że... No dobrze. To wszystko jeszcze o niczym nie mówi? Oboje są radiotelegrafistami, przyjaciółmi itd. Ale oto zaszedł epizod, który rozwił ostatecznie wątpliwości...

To, o czym wam zaraz opowiem, wyda wam się drobiazgiem. Może mnie nawet wyśmiejecie. Ale na zimowisku rzadko bywają wielkie wydarzenia. Ścisłej, — wszystko tu jest wydarzeniem: kucharz wymyślił nową potrawę — to też wydarzenie i oto co

wam powiem, przyjaciele: tylko wtedy, gdy do ka-
dej nowości, i każdej małej sprawy odnosicie się go-
rąco, z całym temperamentem, z całym żarem swych
uczuci, można mieszkać i nie nudzić się na północy.

Uczyniliśmy wydarzeniem, nawet świętem... roz-
dawanie racji tytoniu. Wymyśliłmy ceremoniał. Patefon grał marsza. Kucharz wnosił pudełko z tyto-
niem. Ustawialiśmy się w szeregu i oczekiwaliśmy
przybycia Fiodora.

— Czołem, palacz! — wołał.
— Czołem, ojcie komendancie, — odpowiadaliś-
my z brawurą.
— Są jakie zażalenia?
— Mamy ochotę popalić.
— No, cóż! To da się jakoś załatwić... — odpo-
wiedział kierownik i przystępował do rozdawania
racji.

Gdy Oksana stała się równoprawnym członkiem
zimowiska, racje tytoniową wydawano dokładnie i
jej. Ale nie paliła. Swe bogactwo tytoniowe dzieliła
na sześć równych części i oddawała je nam.

Ale pozostawała jedna paczka doskonałego, ka-
pitańskiego tytoniu fajkowego, której nie można by-
ło rozzerwać na sześć części. I czekaliśmy z zapartym
tchem: komu to odda ją Oksana

Po raz pierwszy ofiarowała drogocenną paczkę
mnie. Nikogo to nie zdziwiło, czyż nie przywoziłem
jej tutaj z popieliska?

Ale teraz, komu odda teraz dodatkową paczkę
a z nią i swoje względy? Wielu niepokoiło to nie na
żarty.

(c. d. n.)